

Wielki sprawdzian

Rok 2009 już za pasem. Za chwilę zatem ruszą wypłaty ze zreformowanego systemu emerytalnego. To będzie wielki sprawdzian funkcjonowania postanowień ustaw z 1997 r. i sprawności rynku kapitałowego.

ANNA LACH



ILUSTRACJA DANIEL DZURBINSKI

Wyzwanie dotyczy kilku płaszczyzn. Pierwsza jest opisywana najczęściej: to dziesięcioletnia skuteczność zarządzających aktywami otwartych funduszy emerytalnych. Jeszcze nie tak dawno Naczelna Izba Kontroli alarmowała, że pierwsze wypłaty z I i II filaru mogą na początku nie przekroczyć 30 proc. ostatniego wynagrodzenia. Teraz częściej można usłyszeć, że stopa zastąpienia wyniesie początkowo 40–50 proc. Jakikolwiek jednak będzie ostateczny rezultat, to najciekawsze w tej dyskusji jest to, że jedynym wzywaniem do tablicy są fundusze emerytalne.

WŁAŚCIWE PROPORCJE

Rozdzierający szaty nad biednymi przyszłymi emerytami tworzą nieadekwatny do sytuacji skrót myślowy: nie zapominają wprowadzić, że gdzieś tam centralną osią systemu emerytalnego jest Zakład Ubezpieczeń Społecznych, jednak przyszłe wypłaty identyfikują przede wszystkim z OFE.

Tymczasem przyszłą emeryturę w dwóch trzecich tworzy ZUS, a właściwie Fundusz Ubezpieczeń Społecznych, bo jedynie 7,3 proc. płacy w postaci składek trafia do OFE. W istocie po rozpoczęciu wypłat należałoby sprawdzić, jaka będzie relacja składek wpływających obecnie do FUS, do przyszłej wypłaty pierwszofilarowej, a jaka – składek płynących obecnie do OFE do wypłaty z części drugofilarowej. Jeżeli okaże się, że fundusze emerytalne gorzej zarządzały składką niż ZUS, to trzeba będzie przyznać rację krytykom drugiego filaru. Co będzie jednak, jeżeli okaże się, że to one lepiej zarządzały składką?

To właśnie jest pierwsze wyzwanie, któremu OFE powinny sprostać – muszą być lepsze niż FUS. Z prezentowanych swego czasu badań 4P Research Mix dla ING Nationale-Nederlanden wynikało, że Polacy nie ufają ZUS. Co będzie zatem, jeśli OFE dowiodą, że ten brak ufności jest zasadny? Czy początek wypłat emerytalnych będzie testem wiarygodności dla nich, czy też raczej dla ZUS? Tymczasem ten wątek nie pojawia się w publicznej debacie. Szkoda, bo pozwoliłoby to odmitologizować OFE (zagraniczny kapitał zagarniający polskie pieniądze) i przeniosłoby wymianę argumentów na właściwą płaszczyznę.

WERYFIKACJA NIE TYLKO DLA OFE

Dopiero drugim elementem testu będą wyniki zarządzających OFE. – Dobre wyniki, powtarzalne, tego właśnie oczekują klienci – podkreśla Piotr Pindel, członek zarządu PTE Generali. – Ponieważ mimo giełdowych spadków wyniki OFE w ciągu minionych

ośmiu i pół roku pozwoliły uzyskać 64,1 proc. zarobku (obliczenia Generali za okres 30.09.1999–31.12.2007), to średnio wynik jest całym satysfakcjonujący.

– Nie, zupełnie się tego nie boję. W 2009 r. na emerytury przejdzie grupa około 4 tys. kobiet. Sądzę, że bardzo ważną rzeczą jest to, byśmy zorganizowali wypłaty właściwie, żeby nie było żadnych administracyjnych problemów, żeby ludzie się nie skarżyli – mówi Marc van der Ploeg, prezes ING Nationale-Nederlanden. Początkowy test będzie miał skromny wymiar w sensie liczbowym. Jeśli strona organizacyjna okaże się wydolna przy wypłatach, to nie trzeba będzie sprawdzać odporności żywego organizmu na biurokrację. Pozostanie wówczas „tylko” problem drugi – a więc wielkość emerytur z obowiązkowych filarów.

Z tego też powodu początek wypłaty emerytur z nowego systemu jest wyzwaniem dla rynku kapitałowego w ogóle. Jeśli bowiem suma wypłat z pierwszego i drugiego filaru nie będzie zbyt satysfakcjonująca, ale zarządzający – szczególnie OFE – będą potrafili wykazać swoją zdolność do skutecznego pomnażania nawet stosunkowo niewielkiej składki, to będzie można powiedzieć, że m.in. warszawska giełda zdała egzamin i rzeczywiście jest miejscem, gdzie powiększa się wartości odkładanych pieniędzy. To zaś ma konsekwencje znacznie szersze.

Będzie to pierwsza możliwość udowodnienia, jaki sens ma gromadzenie nawet stosunkowo niewielkich, ale regularnych kwot. Zważywszy na głosy, które pojawiały się w prowadzonej w „Gazecie Wyborczej” na przełomie lutego i marca br. dyskusji o sensie dodatkowych oszczędności, ewentualne dobre rezultaty zarządzających aktywami będą namacalnym dowodem, czym jest procent składany. Będą oni mogli powiedzieć: pani X odkładała 100 zł miesięcznie, co np. od sierpnia 1999 r. oznacza zgromadzenie kapitału w wysokości 10,1 tys. zł. W ciągu ośmiu lat stan hipotetycznego konta emerytalnego wzrósł o od 4,9 tys. zł do prawie 6,1 tys. zł (wylczenia ING NN PTE), w zależności od funduszu. Zestawienie tego z zyskami z obligacji i lokat bankowych, bo na pewno się takie pojawi, będzie praktyczną lekcją zasad ekonomii.

Tu otworzy się pole do ważnej dyskusji, w której zapewne pojawią się zarówno odniesienia do przeszłości, jak i do przyszłości. Dziesięć lat temu rząd właściwie całkowicie zapomniał o konieczności zwiększania wiedzy ekonomicznej społeczeństwa i wpajania mu przekonania, że o własną emeryturę trzeba dbać. Pojawiały się wówczas głosy, że powinni zająć się tym firmy, które owe oszczędności emerytalne będą gromadzić i na nich zarabiać. Wydaje się, że doszło do gigantycznego nieporozumienia lub niezrozumienia. Skoro bowiem zapadła polityczna decyzja o zmianie systemu emerytalnego pod groźbą bankructwa budżetu i powiedziano A, to należało powiedzieć B i uświadomić wyborcom, jakie są konsekwencje tych decyzji.

EMERYTURA A ODPOWIEDZIALNOŚĆ

Teraz możemy pytać, czy ludzie zdają sobie sprawę z przyszłej różnicy w dochodach, możemy podsuwać proste kalkulacje. Zdarzyć się może, że nigdy nie będą oni mieli możliwości, by zniwelować te różnice. – Być może nie ma na to czasu – mówi Marc van der Ploeg. – Polsce daleko jeszcze do finansowej świadomości krajów rozwiniętych, w których wręcz nie wypada nie zadbać o przyszłość swoją i swojej rodziny. Ludzie oczywiście mają wolny wybór, ale trzeba zadać pytanie, jak potem – gdy już się przeszło na emeryturę – skarżyć się, i komu. W Holandii kontrolujemy sami siebie. Istnieje pewna presja społeczna, jeśli chodzi o troszczenie się o przyszłą emeryturę – to kwestia odpowiedzialności. Sądzę przy tym, że jeśli temat stanie się bardziej powszechny, ludzie zaczną sami o tym rozmawiać, a potem zaczną się efekt kuli śnieżnej. Coraz więcej osób będzie dbać o swoją finansową przyszłość.

Tymczasem w Polsce świadomość konieczności zadbania o finanse jest katastrofalna. Według najnowszego badania Obserwator Cetelem 2008, przewaga deklarujących chęć zakupów nad chęcią oszczędzania wynosi 67 pkt. proc. Konsumpcja w całej Europie jest priorytetem. – Myślę, że ta informacja ucieszy wszystkich uczestników życia gospodarczego – uwa-

prometriq
CONTROLLING PROCESÓW

*Mierzalne cele.
Wiarygodne raporty.*

Business Process Controller™

monitorowanie mierników
procesów biznesowych:

- jakość
- ilość
- czas
- koszt

www.prometriq.com

MARC VAN DER PLOEG

prezes ING Nationale-Nederlanden Polska

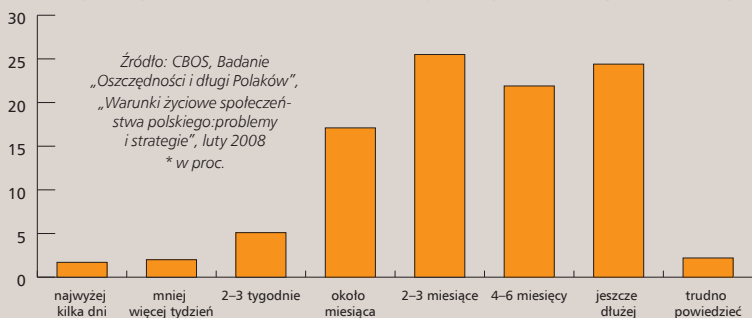
Rozpoczęcie wypłat z drugiego filaru pokaże efektywność rynku kapitałowego. Nie boję się tych pierwszych emerytur, ponieważ początkowo będą dotyczyć niewielkiej grupy osób, a jeśli będą należycie zorganizowane, ludzie nie będą się skarżyć.

Uważam przy tym, że fakt ten doprowadzi do ważnej dyskusji o zabezpieczeniu się finansowym na emeryturę. Ludzie zaczną rozmawiać o tym, że niezbędne jest połączenie drugiego filaru z trzecim, dodatkowym. Wiele osób zapyta bowiem o to, gdzie są ich pieniądze, gdzie są składki wpłacane do OFE.

Rzeczą zrozumiałą dla mnie jest, że młode rodziny myślą o domu, samochodzie, uważają, że jeśli dziś odłożą pieniądze, nic nie będą mogły kupić. Dla wielu osób emerytura jest trudnym tematem. Zwłaszcza dla młodych. Dziś to nie jest temat sexy. Dziś ważne jest to, że sąsiad ma większy samochód.

CZYM DYSPONUJEMY DODATKOWO NA LATA EMERYTURY? *

ile czasu utrzymamy się z oszczędności, nie obniżając dotychczasowego poziomu życia?



EWA LEWICKA

prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych



Na początku zakłady emerytalne nie będą zarządzać dużymi aktywami. Te środki będą rosły z czasem. Potem znów będą się zmniejszać. Jednak nie ma prognoz o przebiegu zmiany aktywów tych zakładów emerytalnych. Potrzebne byłyby wyliczenia dotyczące przestrzeni 30 lat. Środowisko towarzystw emerytalnych starało się przedstawiać argumenty, że są lepsze rozwiązania niż tworzenie zakładów emerytalnych. Rozumiemy jednak, że wobec tego, iż w razie wypracowania możliwości zarządzania emeryturami przez np. zakłady ubezpieczeń, a więc także zagraniczne, nadzór nad tymi emeryturami mogłyby sprawować instytucje zagraniczne, państwo polskie chce zachować kontrolę nad podmiotami wypłacającymi emerytury drugofilarowe.

Wydaje się, że bezpieczna jest konstrukcja, która oddziela aktywa zarządzane przez zakład emerytalny od samego zakładu emerytalnego, tak jak w funduszach emerytalnych czy inwestycyjnych. Jednak za bezpieczeństwo musi zapłacić uczestnik systemu.

za Julia Ślusarska, rzecznik prasowy Cetelem. W krótkoterminowej perspektywie rzeczywistość może ona cieszyć, bo chęć konsumpcji jest bodźcem rozwoju gospodarczego. Jednak to właśnie nikomu innemu jak dostawcom towarów i usług powinno zależeć na utrzymaniu siły nabywczej. Do wyjątków należą takie pomysły, jak Citibanku, by zadeklarowane „końcówki” do zaokrąglonej kwoty zakupów opłacanych kartą kredytową przekazywać na odrębne konto, na którym można oszczędzać. Badanie Cetelem wskazuje na co innego. – Istnieje polski paradoks: choć mówimy, że jest źle, konsumujemy coraz więcej – podkreśla Philippe Bezieau, dyrektor generalny Cetelem Banku. – Być może jest tak dlatego, że jak człowiek ma zły humor, to idzie na zakupy – dodaje Julia Ślusarska. Oszczędności

nie poprawiają humoru w sposób bezpośredni. Jednak, o czym wiedzą firmy ubezpieczeniowe, tych długoterminowych się nie kupuje, je się sprzedaje, co oznacza konieczność wykazania klientowi, na czym polega jego potencjalne zadowolenie. Jeśli potraktować zaoszczędzone pieniądze jako towar dający satysfakcję, to właściwie jedyną w miarę szybką nagrodą jest ulga podatkowa. Problem polega na tym, że politycy myślą w kategoriach bieżącego budżetu i bieżących wydatków. Jednak gdyby sobie przypomnieli związek niegdysiejszej popularności nowego instrumentu na polskim rynku, czyli obligacji z przysługującą nabywcom ulgą podatkową, to powinni się zastanowić nad swoją wstrzeźliwością w podatkowym promowaniu długoterminowych inwestycji. Wolność od

podatków zysków z indywidualnych kont emerytalnych przemawia do najbardziej świadomej grupy inwestorów. Do przeciętnego Kowalskiego przemówić zdoła zapewne dopiero bezpośrednia nagroda podatkowa.

NOWY ETAP

Kolejny interesujący aspekt początku wypłat emerytalnych to pojawienie się od 2014 r. nowych instytucji, a więc zakładów emerytalnych. W pięcioletnim okresie przejściowym emerytury dla niewielkiej grupy kobiet wypłaćby OFE. – Na starcie zakłady emerytalne nie będą duże, ponieważ środki im przekazywane początkowo również nie będą istotne. Będą rosły z czasem, potem znów będą się zmniejszać – mówi Ewa Lewicka, prezes Izby Gospodarczej Towarzystw Emerytalnych. Jak szacowano, na początek do zakładów emerytalnych wpłynie 2,5 mld zł. Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej ocenia, że w 2080 r. zakłady emerytalne otrzymają 500 mld zł.

Nowe instytucje będą więc ważnym graczem na rynku finansowym. Głównie na rynku papierów dłużnych, ponieważ w założeniu dopuszczalny limit inwestycji w akcje miałby wynieść 20 proc. aktywów. Jednak trudno szacować, jaki będą miały wpływ na rynek finansowy i kapitałowy, skoro nie istnieją szacunki dla tak dalekiej perspektywy, dotyczące przyszłej wielkości nadal funkcjonujących OFE, funduszy inwestycyjnych czy ubezpieczycieli na życie.

Równoległe, co trzeba dodać, może pojawić się inna ważna dla rynku instytucja – Fundusz Rezerwy Demograficznej, który ma być zasilany wpływami z prywatyzacji. Ta możliwość istnieje w prawie od początku reformy emerytalnej, przy czym do FRD nie wpływały środki z prywatyzacji. Obecnie widać, że istnieje wola polityczna wprowadzenia takiego rozwiązania. – To dobrze, trzeba się szykować na gorsze czasy. To myślenie nie tylko o ludziach, także o państwach – podsumowuje Ewa Lewicka. W lutym br. Ministerstwo Skarbu zadeklarowało konkretne prace nad tym rozwiązaniem. – Założenia do ustawy o Funduszu Rezerwy Demograficznej przedstawili ministrowi finansów oraz ministrowi pracy i polityki społecznej. Dogrywamy z Ministerstwem Finansów formułę, jakie mają być szczegółowe rozwiązania dla tego funduszu, jaki ma być jego status i jak będzie wpływał, lub nie, na dług publiczny, finansowanie deficytu – mówił na konferencji podsumowującej sto dni resortu skarbu minister Aleksander Grad.

Kolejny etap reformy emerytalnej, czyli początek weryfikacji jej skutków, ma wymiar nie tylko indywidualny, mierzony wielkością wypłat. To równocześnie dalszy ciąg budowy polskiego rynku kapitałowego i edukacji ekonomicznej społeczeństwa. Kwestią otwartą jest to, jak to wyzwanie zostanie potraktowane. ■